Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 340-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 304.752. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla nieczłonków 10 zł. rocznie

ROK X. KATOWICE, 15 października 1934 r. Nr. 10-11

O CEGIEŁKĘ STATUTOWĄ

W n-rze 9 Ogniskowca. z datą 7 września br. ukazał się artykuł E. Hermacha, omawiający na marginesie II (XIII) Zjazdu Delegatów" zmianę statutu. Kol. Hermach postąpił bardzo słusznie, iż z pokłosia zjazdowego, które jest tak bogate, wybrał mojem zdaniem najważniejszą wiązankę — statutową.

Odpowiadają mi naogół uwagi, jakie w artykule kol. Hermacha odnoszą się do pierwszej części statutu a więc: że „nauczyciel z natury swego stanowiska musi głęboko ingerować do życia społeczeństwa. Słuszna uwaga, iż musimy „silni być w gromadzie", że "ta gromada — nasz Związek" musi zawsze być „potrzebną społeczeństwu i państwu przez zorganizowaną pracę swych członków". Słuszne stanowisko zajął autor w stosunku do pracy Związku i ogniskowców na odcinku społecznym, pozaszkolnym. Ale przedewszystkiem odpowiadają mi filozoficzne rozważania na temat „formy życia", którą wypełnia współczesna rzeczywistość. Ze względu na wagę tych rozważań powtarzam je dla przypomnienia w całości:

„**Klęski**, jakie ponieśliśmy w ostatnich latach są **wynikiem niedostosowania się do formy życia**; wszak **dziś „żyjemy krótkiemi, gwałtownemi falami"**, które **rzucą precz każdego, kto wczas, twardo i konsekwentnie nie dąży** do wytkniętego sobie jasno **celu.** W dzisiejsz. nerwowem **tempie życia niema czasu na długie debaty; trzeba się decydować szybko i wykonywać sprawnie.** My jednak **żyliśmy dotychczas „falami długiemi. łagodnemi"**. Nic też dziwnego, że władze szkolne i polityczne pomijając Związek, bezpośrednio poczęły kierować pracą społeczną nauczyciela. —

Te cenne spostrzeżenia — tempo współczesnej rzeczywistości: potrzeba szybkiej decyzji, silnej woli działania i potrzeba ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny — zapewne autor poczynił nietylko na

podstawie obserwacji życia i działanie naszej organizacji, Ta świadomość, przynajmniej u mnie, że żyjemy w „Kieracie zawrotnego tempa“ a cała skomplikowana maszynerja współczesnego życia wymaga człowieka woli i czynu, powstała na widok odprysków „krótkiej i gwałtownej fali“, padających z ogólnego łożyska społecznego, państwowego a nawet naszego życia związkowego.

Organizacja Państwa i naszego życia zbiorowego a także i wielu innych państw i społeczeństw, jakby wiedziona instynktem samozachowawczym, idzie właśnie po linji rozważań kol. Hermacha. „Niema czasu na długie debaty“, ograniczona jest możność wyżywania się parlamentarnych instytucji gadania. Miast kolegjalnej — wprowadza się jednostkową odpowiedzialność. Rządy w oparciu o jednostki autorytatywne są rządami dyktatorskiemi albo posiadają znamiona władzy dyktatorskiej. Pogmatwane, zawiłe problemy życiowe, społeczne i polityczne nieraz o przełomowem znaczeniu dziejowem — przecina się dekretami, jako aktem ustawodawczym, będącym właśnie zaprzeczeniem „długich debat“, tak słusznie potępianych przez kol. Hermacha.

W tym locie challenge'owym organizacji i instytucji Państwa — zawodowa organizacja nie może płynąć na długiej i łagodnej fali, nie może jechać starodawnym wehikułem, musi mieć sterników o dużej swobodzie działania i odpowiedzialności nie krępowanej krzykliwą demagogją załogi.

Kolega Hermach pisze, że „klęski, jakie ponieśliśmy w ostatnich latach są wynikiem niedostosowania się do „formy życia“, że ‚my żyliśmy dotychczas falami długiemi i łagodnemi“. Przyjmując narazie to uproszczone i ogólnikowe określenie przyczyn poniesionych klęsk, na jedno musimy wszyscy zgodzić się z kolegą Hermachem: **należy przystosować się do istniejących obecnie form życia.** Nowy, projektowany statut związkowy szedł (według mnie częściowo) właśnie w tym kierunku. I dlatego też ogarnęło mię wielkie zdziwienie, gdy kol. Hermach w zakończeniu swego artykułu stwierdza, że zmiany statutu, jakie przedstawił Zarząd Główny, „w zbyt wielką władzę wyposażają prezesa Związku a z poszczególnych Zarządów tworzą dyktatorskie władze związk.“ I w tem miejscu, jakkolwiek dotąd godziłem się w całości z rozważaniami kol. Hermacha, nie mogę podzielić jego końcowych obaw.

Bo w jakąż władzę wyposaża prezesa nowy projekt statutu? Oto art. 119 tego projektu mówi, iż „Prezes Związku wybierany jest przez Kongres Związku na okres 2 lat. Prezes Związku reprezentuje wraz z jednym członkiem Wydziału Wykonawczego Związku — Związek Nauczycielstwa Polskiego wobec władz państwowych, samorządowych i stowarzyszeń społecznych. Oni też reprezentują osobowość prawną Związku wobec osób trzecich.

Dobór członka Wydziału Wykonawczego reprezentującego przy Prezesie Związku Związek Nauczycielstwa Polskiego zależny jest od rodzaju sprawy, w której Związek występuje".

Prezes Związku posiada następujące uprawnienia osobiste:

1. uchyla uchwały lub zawiesza wykonanie uchwał prezydjum Wydziału Wykonawczego Związku i przekazuje je do rozstrzygnięcia na plenarne posiedzenia Wydziału Wykonawczego Związku;

2. uchyla lub zawiesza wykonanie uchwał plenarnego Wydziału Wykonawczego i przekazuje je do rozpatrzenia Kongresowi Związku;

3. dysponuje bezpośrednio funduszem dyspozycyjnym Związku.

Proszę mi wskazać, gdzie w przytoczonym artykule statutu ukrywa się wielka władza prezesa.

Czy obejmuje ją ta część artykułu, która opisuje stronę reprezentatywną, czy też prawo zawieszania uchwał mniejszych organów związkowych, by się odwołac do większych organów Związku? A może prawo bezpośredniego rozporządzenia funduszem dyspozycyjnym?

Ja tej wielkiej władzy Prezesa nie widzę!

A jak wygląda dyktatorska władza poszczególnych zarządów? — Weźmy dla przykładu Wydział Wykonawczy Ogniska. W myśl art. 90 projektu statutu Wydział Wykonawczy spełnia następujące czynności:

1. prowadzi prace organizacyjne, pedagogiczne i społeczne, uzgadniając w tym zakresie poczynania Sekcyj Zawodowych Ogniska (Oddziału Grodzkiego),

2. reprezentuje Związek Nauczycielstwa Polskiego na terytorjum Ogniska (Oddziału Grodzkiego) wobec władz państwowych, samorządowych, stowarzyszeń i związków;

3. deleguje czołnków do prac w stowarzyszeniach społecznych, działających na terytorjum Ogniska (Oddziału Grodzkiego);

4. stara się o urzeczywistnienie celów Związku we własnym zakresie działania zapomocą rozporządzalnych środków wskazanych w niniejszym statucie,

5. zarządza majątkiem Ogniska (Oddziału Grodzkiego), zatwierdza budżety Sekcyj Zawodowych Ogniska (Oddziału Grodzkiego), opracowuje i przedkłada Zebraniu Ogniska (Oddziału Grodzkiego) preliminarze budżetowe; —

6. prowadzi ewidencję członków według Sekcyj zawodowych, do których należą oraz ewidencję wkładek opłacanych przez członków;

7. wykonuje wszystkie czynności zlecone Ognisku (Oddziałowi Grodzkiemu) przez nadrzędne jednostki organizacyjne i przepisy niniejszego statutu." —

Gdzie tu mamy do czynienia z władzą dyktatorską?

Może jednak Wydziały Wykonawcze Oddziałów Powiatowych sa wyposażone w ów straszak władzy dyktatorskiej? Przeczytajmy więc art. 100 Statutu, według którego Wydział Wykonawczy:

1. kieruje pracami organizacyjnemi, i społecznemi wszystkich Ognisk na terenie powiatu;

2. reprezentuje Związek Nauczycielstwa Polskiego na terytorjum powiatu wobec władz państwowych, samorządowych, stowarzyszeń i związków;

3. zarządza majątkiem Oddziału Powiatowego, zatwierdza budżety Sekcyj Zawodowych Oddziału, opracowuje i przedkłada Zebraniu Oddziału Powiatowego preliminarze budżetów;

4. stara się o urzeczywistnienie celów Związku we własnym zakresie działania, zapomocą rozporządzalnych środków wskazanych w i nie będą za wiele czasu poświęcały na „długie debaty"?

5. prowadzi ewidencję osób, którym na terenie powiatów odmówiono przyjęcia do Związku oraz tych, których wykluczono ze Związku;

6. prowadzi agendy specjalne, obsługujące wszystkich członków Związku z terenu powiatu;

7. przedkłada Okręgowi wnioski w sprawie organizowania nowych Ognisk, rozwiązywanie istniejących lub zawieszania Wydziałów Wykonawczych Ognisk;

8. wykonuje wszystkie czynności zlecone Oddziałowi Powiatowemu przez nadrzędne jednostki organizacyjne Związku i przepisy niniejszego Statutu. —

Analogicznie przedstawia się „władza dyktatorska" Wydziałów Wykonawczych Obwodu, Okręgu Związku. Wnikliwemu czytelnikowi trudno jest dopatrzeć się owych znamion dyktatorskiej władzy, a troskliwemu i realnemu Związkowcowi muszą nasuwać się obawy ale wręcz przeciwne.

Czy aby prezes Związku — nawet według projektu Statutu — nie posiada za mało władzy, by móc wśród tylu trudności i przeciwieństw wstrzymać ster związku w swych rękach?

Czy aby Wydziały Wykonawcze nie będą zbyt udemokratycznione i nie będą za wiele czasu poświęcały na „długie debaty"?

Czyby raczej nie należało dyskusji nad projektem Statutu poprowadzić w kierunku wzmocnienia władzy Prezesa Związku: określenia takiego zakresu czynności Wydziałów Wykonawczych by one były stuprocentowemi komórkami pracy?

Twierdzi się, że tam, gdzie zaczyna się dyktatura w organizacji zawodowej, kończy się organizacja zawodowa. Być śmoże, słuszne

twierdzenie! Ale słuszniejszem wydaje mi się potrzeba przystosowania się do form życia, które są niepomiernie silniejsze od naszych form organizacyjnych.

Rzeczywistość współczesna na terenie organizacji zawodowej domaga się wprawdzie nie dyktatury, ale prawdziwego Prezesa i prawdziwych Zarządów, mających pełnię władzy, ale też i zdwojoną odpowiedzialność. Nie jest — w mojem mniemaniu — dyktatorem prezes, nie są dyktatorskie Zarządy, którym w formie demokratycznej powierzy ogół nauczycielstwa pełnię władzy i obarczy je dużą odpowiedzialnością przed sobą — ogółem nauczycielstwa związkowego.

Kolega Hermach twierdzi, że właśnie „ogół nauczycielstwa związkowego nieprzychylnie patrzy na ten projekt i prawdopodobnie ustosunkuje się doń negatywnie". Mam wrażenie, że do tego ogółu będą należeć tylko ci, którzy nie mają wyrobionego poczucia rzeczywistości, nie wyczuwają potrzeby przystosowania się do nowych form lub dobro organizacji jest dla nich celem ubocznym, albo też do tego ogółu będą należeć kandydaci, na wygodnego, malowanego prezesa i malowanych członków Zarządu, gdzie to wszyscy pracują, lecz nikt nic — albo mało robi; gdzie to wszyscy odpowiadają za pracę a nikt nie jest odpowiedzialny. —

Pierwsza część projektu statutu została przez Zjazd Delegatów przyjęta, zaś druga część według kol. Hermacha odrzucona — w rzeczywistości została tylko odroczona. Ogół zainteresowanych Koleżanek i Kolegów będzie miał jeszcze możność na ten temat wypowiedzieć się na łamach Ogniskowca względnie w Ogniskach. Ale już od dzisiaj winniśmy ustalać swój własny pogląd w powyższej materji, wysuwać wnioski, konfrontować je z rzeczywistością i potrzebami Związku a przedewszystkiem kontrolować logiczność rozumowania, by założenia nasze nie wstydziły się wniosków zeń wyciągniętych. Do rozważań zaś na temat zmiany statutu należałoby przedewszystkiem wziąć ważne ostrzeżenie kol. Hermacha: .....„wszak dziś żyjemy krótkiemi gwałtownemi falami, które rzucą precz każdego, kto wczas, twardo i konsekwentnie nie dąży do wytkniętego sobie jasno celu. W dzisiejszym nerwowym tempie niema czasu na długie debaty, trzeba się decydować szybko i wykonywać sparwnie".

Gdyby z tem mottem w pamięci na Nadzwyczajny Zjazd do Warszawy pojechali Koledzy delegaci, wtenczas należałoby się spodziewać, że Związek nasz otrzyma taki statut, iż nie będzie miejsca w organizacji na malowanych prezesów, ani malowane Zarządy.

Weźmy ostrzeżenie kol. Hermacha za motto, wniknijmy w rzeczywistość dzisiejszą, z którą ma zmagać się organizacja i w czterech

ścianach własnej duszy i sumienia przygotowujmy cegiełkę, byśmy, gdy przyjdzie pora, poprzez delegatów mogli wnieść ją do tej budowy związkowej. A wtenczas o **wartość tej cegiełki i budowę Związku możemy być naprawdę spokojni, gdyż, autorytatywnych prezesów i władze związkowe, będziemy mogli panować nad krótkiemi, gwałtownemi falami i nie pozwolimy im odrzucić się precz!**

Stanisław Błasiński.

O ZORGANIZOWANIE ŻYCIA W ŚWIETLICY MIĘDZYZWIAZKOWEJ (POWSZECHNEJ)

Zapoczątkowana od 2 lat akcja świetlic międzyorganizacyjnych zaczyna się bardzo szybko rozwijać. Jak każda początkowa akcja oświatowa musi spotykać na swej drodze trudności, tak samo i ta akcja. Czas jest już jednak, aby doświadczenia poczynione zużytkować w dalszej pracy i pomyśleć o celowej organizacji całej roboty świetlicowej.

Dobrze obmyślona strona organizacyjna świetlicy usunie wiele braków i przyczyni się do pogłębienia samej pracy.

Trudności, jakie napotyka kierownik świetlicy przy jej organizowaniu są następujące:

1. Jak pomieścić większą ilość związków w jednym lokalu;
2. jak zorganizować zajęcia świetlicowe, gdy w świetlicy są pomieszczone takie związki jak Tow. śpiewacze, mandolinowe, szachowe itp.;
3. czy wobec tego należy tworzyć sekcje: śpiewacze, mandolinowe, szachowe i inne, czy też ludzi zdradzających zainteresowania do gry w szachy lub grą na mandolinie odsyłać do odpowiednich związków;
4. czy też tworzyć takie sekcje niezależnie od tych organizacyj — z ludzi należących do organizacyj nie zajmujących się temi specjalnościami;
5. czy może uważać dane organizacje specjalne (śpiewacze, mandolinowe, szachowe, teatralne-amatorskie itp.) za sekcje świetlicy międzyorganizacyjnej.

To są trudności organizacyjne. Są jednak i wady, które należałoby także przez odpowiednie zorganizowanie pracy usunąć.

Najcięższą z tych wad to to, że dotychczas w pracy w świetlicy międzyorganizacyjnej realizuje się kierownik — on jest inicjatorem wszelkich prac, on stara się o lokal, o pieniądze na potrzeby świetlicy — a gromada świetlicowa jest zupełnie bierną. Gorszą jeszcze wadą

tych świetlic to same zajęcia — przeważnie tylko czytanie gazet, gry umysłowe i towarzyskie, słuchanie radja, a czasem tylko — śpiew. Inne zajęcia świetlicowe są rzadkością.

Przypuśćmy, że ten okres musiał istnieć jako przejściowy, aby ludzie się poznali, zespolili i nabrali do tej formy pracy przekonania, ale dłużej tak być nie może, gdyż przy takich zajęciach znudzimy jej uczestników i w przyszłości nabiorą do tej formy pracy odrazy. Inaczej mówiąc — przekreślimy jej przydatność życiową. Można przeto powiedzieć, że dziś świetlica międzyorganizacyjna jest tylko lokalem służącym organizacjom na zebrania i takie zajęcia (próby), których wymagają założenia statutowe czy organizacyjne danej organizacji.

Wobec tych trudności i wad musimy postawić sobie takie zadania, któreby pracę ruszyły z dotychczasowego stanu. Dotychczas nie stawiamy sobie w pracy oświatowej zadań w formie wymiernej, jakby nam nie chodziło o realizację, lecz o sam proces realizowania i tu tki przyczyna nikłej przydatności świetlicy do życia, przyczyna pozorów i deklamacji w robocie. Do najważniejszych zadań zaliczam: w świetlicy musi się realizować grupa a nie kierownik. Musimy wyszukać w pracy świetlicowej pewien miernik pracy. Musimy również wyjść z założenia, że świetlica służy na zajęcia świetlicowe, a nie wyłącznie tylko jako dla organizacyj.

Aby gromadę świetlicową uaktywnić, powinno się w świetlicach stworzyć Zarządy świetlic. Zarząd winien składać się z kierownika świetlicy i prezesa tych organizacyj, które ze świetlicy korzystają. Do kompetencji zarządu należałyby sprawy administracyjne świetlicy (przydział lokalu dla poszczególnych związków, staranie się o pieniądze na jego utrzymanie itp.) Obok zarządu powinna istnieć Rada świetlicowa, złożona z kierownika świetlicy i przodowników danych organizacyj wzgl. referentów wych. obyw. i kierowników sekcyj, działających na terenie świetlicy (ludzi, którzy są w danych organizacjach najwięcej czynni). Rada świetlicowa zajmuje się sprawami metodyczno-wychowawczemi (układa program zajęć, regulamin, obmyśla zajęcia itp.) Praca w świetlicy powinna być oparata o sekcje złożone z członków wszystkich organizacyj wchodzących w skład świetlicy. W ten sposób, przypuszczam, pozwoliłoby się realizować w tej pracy grupie a nie tylko kierownikowi.

Część czasu w świetlicy należałoby uprzystępnić wszystkim członkom organizacyj, korzystających ze świetlicy na zajęcia czysto świetlicowe, a część przeznaczyć na pracę związków. W ten sposób **zajęcia świetlicowe** odbywałyby się codziennie n. p. od godz. 14—18 a od 8—22 korzystałyby z lokalu organizacje, które Zarząd świetlicy

do korzystania w tym dniu wyznaczył. Tak pomyślany rozkład dnia pogodzi, korzystanie z lokalu świetlicy przez organizacje i pozwoli na prowadzenie roboty oświatowej wśród tych organizacyj.

Kierownicy świetlic powinni mieć ścisłą instrukcję regulującą ich obowiązki względem władz oświatowych, organizacyj i co do samego programu pracy w świetlicy. Za pracę w świetlicy powinien być odpowiedzialny kierownik świetlicy. Myślę, że regulowanie spraw organizacyjnych od góry przyczyni się wielce samej pracy oświatowej. Nie będzie to tworzeniem szablonu, ale pewnego koniecznego systemu dla dobra pracy. Znikną z pewnością wówczas wymówki na źle pojętą elastyczność podziału zajęć w świetlicy i programu pracy oświatowej.

Ludwik Maliczak.

JAK „MIESZKA" NAUCZYCIEL WIELKICH KATOWIC

Do niezliczonych trudności, piętrzących się przed nauczycielem, wynikających z jego wszechstronnej pracy oświatowej, nauczycielowi miasta Katowic przybywa jeszcze jedna, a mianowicie nędza mieszkaniowa. Jest to sprawa tak paląca jak może mało kto sobie ją przedstawia. Przedewszystkiem ogólne zubożenie naszych szeregów nie pozwala absolutnie na jakiekolwiek „wykupywanie" mieszkań za cenę 800 czy 1200 zł, które w Katowicach jest na szeroką skalę stosowane i zaczyna stawać się regułą. Po drugie: nauczyciela nie stać dziś płacić odstępnego po 500 czy 800 zł wraz z czynszem zgóry za 6 czy 9 miesięcy, po trzecie: czynsze i tak są wygórowane, gdyż za pokoik z kuchnią w tylnym domu na parterze czy na czwartym piętrze płaci się po 80 zł czynszu miesięcznie. „Dziesiątakowi" pozostaje zatem z pensji 100 zł za które ma wyżywić żonę, dzieci oraz pomagać własnej rodzinie, „wyżywać się" kulturalnie, kupować podręczniki — płacić radjo itd. —

Rezultat jest taki, że nauczycielstwo pracujące w Katowicach mieszka dosłownie w norach. Na poddaszu (5 piętro) mieszka Kolega z żoną i dwojgiem dzieci, pokoik 3x4 m niziutki (poddasze), ściany pochyłe, okienko w dachu ½ m wielkości. Ściany zakopcone — bo ciągle się dymi, „graty" jakie miał zniszczyła wilgoć gdyż dosłownie się leje. Coś jak w bajce „Paweł i Gaweł". Z tego „przybytku" płaci aż 55 zł miesięcznie. O tem, by pomógł Magistrat lub Administracja Domów Skarbowych przy Śl. Ubezpieczeniu Wojewódzkim, niema mowy. Znam kolegów, którzy od dwóch lat starają się i w Magistracie i

Województwie, ale bezskutecznie. Jeżeli się darzy podobniejsze do ludzkiego mieszkanie, dostaje je urzędnik administracyjny, policjant, nawet stróż, ale nie biedny nauczyciel.

Z tych a nie z innych powodów Koledzy pędzą „kawalerski" żywot po dwóch i trzech w jednym pokoiku, najczęściej w środowisku nie do pozazdroszczenia, z tych powodów prawie, że większość dojeżeża do stolicy Województwa z Mysłowic, Janowa, Giszowca, Szopienic, Bogucic, Ligoty, Wełnowca itp.

Nauczyciel, miast po żmudnej, wyczerpującej siły, pracy odpocząć na łonie rodzinnego ogniska, skazany jest na kilkunastokilometrową wędrówkę do miejsca swego zamieszkania, na wędrówkę do restauracji na obiad, częstokroć nawet i na kolację, gdy mieszka jego sublokator

Gdzie tu może być mowa o życiu i wyżyciu kulturalnem, — gdzie tu mogą odpocząć wyczerpane nerwy, gdzie może być mowa o pogłębianiu wiedzy?

Smutny to fakt, że człowiek gorliwie pełniący obowiązki w szkole jak i na niwie społecznej, niosący światło, sam tęskni do światła, sam wygląda zlitowania Boskiego z zakratowanego półmetrowego strychowego okienka.

Czyż nie znajdzie się naprawdę ktoś, kto wglądnie w tę nad wyraz smutną i przykrą sytuację mieszkaniową.

Zygmunt Gryń

KOMUNIKAT O WARUNKACH PRZYJMOWANIA KANDYDATÓW

NA I i II KURS PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU ROBÓT RĘCZNYCH

Na I rok Instytutu przyjmowani są kandydaci płci obojga, uzdolnieni do rysunków i zajęć praktycznych (robót ręcznych), posiadający świadectwo dojrzałości ze szkół średnich lub sem. naucz. — Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, mogący się wykazać specjalnemi studjami artystycznemi lub pedagogicznemi, wzgl. praktyką nauczycielską. —

Nauka w Instytutu trwa dwa lata. Osoby kończące Instytut Rob. Ręcz. po odbyciu dwuletniej praktyki pedagogicznej w charakterze naucz. tymcz. i po zdaniu egzaminu z przedmiotów pedagogicznych — otrzymują dyplom naucz. szkół średnich i sem. naucz.. Swiadectwo ukończenia Państw. Inst. Rob. Ręcz. uprawnia bez zdawania egzaminu pedagogicznego do nauczania zajęć praktycznych i rysunków w szkołach powszechnych. —

Studja na Instytucie Rob. Ręcz. obejmują następujące przedmioty: rys. odręczne, malarstwo akwarelowe, zasady kompozycji, roboty z drzewa, tektury i metalu, koszykarstwo, wyrób pomocy naukowych, roboty kobiece, kreślenia techniczne, geometrję wykreślną, estetykę form plastycznych, dydaktykę zajęć praktycznych (rob. ręcznych) i rysunków, oraz pracę w bibljotece.

Szczegóły dotyczące programu Instytutu można znaleźć w Dzienniku Urz. M. W. R. i O. P. Nr. 18/140 z 1924 r. poz. 182. Również Dyrekcja Instytutu po nadesłaniu znaczka pocztowego za 50 groszy wysyła szczegółowy program.

Do podań należy dołączać: 1. metrykę urodzenia, 2/3 fotografje własnoręcznie podpisane, 3. życiorys, 4. świadectwo dojrzałości, 5. rysunek z natury i kompozycję ornamentacyjną w dowolnej technice, świadczące o uzdolnieniu kandydata oraz 6. świadectwo lekarskie, stwierdzające pomyślny stan zdrowia. W podaniu należy podać dokładny akres kandydata. Podania o przyjęcie należy wnosić osobiście lub pocztą wprost do Dyrekcji Instytutu. (Warszawa, ul. Górczewska 8).

Nauka w Instytucie jest bezpłatna, lecz słuchacze zobowiązani są zwracać koszta zużytych przy pracy materjałów, oraz uiścić taksę administracyjną. Opłaty te wynoszą rocznie około 200 zł płatne w dwóch ratach (dokładnie 170 zł zużyte materjały i 55 zł tyt. kosztów administracyjnych.

O definitywnem przyjęciu do Instytutu decyduje wynik egzaminu konkursowego, gdyż ilość miejsc na instytucie jest ściśle ograniczona (20—22 osób). Opłatę na egzamin wstępny w kwocie 20 zł należy wpłacać do PKO na konto 33304 Państw. Inst. Rob. Ręcz. natychmiast po otrzymaniu zaświadczenia o dopuszczeniu do egzaminu.

Słuchacze kształcący się na Instytucie nie mogą liczyć na utrzymanie się w Warszawie ze swej pracy, gdyż zajęcia dodatkowe w Instytucie jak modelarstwo lotnicze, szkutnictwo (budowa łodzi), oraz rozmaite kursy urządzane przez Dyrekcję uniemożliwiają wszelką pracę uboczną. —

Czynni nauczyciele winni wystarać się o 3-dniowy urlop na czas zdawania egzaminu. W razie pomyślnego wyniku egzaminu winni zwrócić się drogą służbową do Kuratorjum (W. O. P.) o udzielenie urlopu na studja — załączając do podania zaświadczenie Dyr. Instytutu o złożeniu egzaminu z wynikiem pomyślnym. Urlopów płatnych na ten cel łożenia na raty, lub też całkowicie bezpłatnych.

Na II kurs Instytutu bywają przyjmowani tylko mężczyźni, posiasię nie udziela jedynie za zwrotem kosztów zastępstwa bez rozdający ukończony W. K. N. z działu robót ręcznych i rysunków w Warszawie, Krakowie, Lwowie, lub Mysłowicach, ewentualnie osoby posia-

dające maturę gimnazjalną lub seminarjalną i conajmniej trzechletnie studja w akademji lub szkołach sztuk pięknych. Kandydaci powinni składać podania w terminie oznaczonym przez Dyr. Inst. Rob. Ręczn. dołączając następujące dokumenty: 1. życiorys, 2. metrykę, 3. dokument odbytych studjów, 4. rysunek i akwarelę wykonane z natury i własnoręcznie podpisane. Czynni nauczyciele po otrzymaniu zaświadczenia, że mają być przyjęci na drugi kurs Instytutu, oraz że miejsce dla nich zostało zarezerwowane, powinni złożyć podanie do kuratorjum o udzielenie urlopu za zwrotem kosztów zastępstwa, bez rozłożenia na raty.

Oprócz przepisanych programem zajęć, Dyrekcja Instytutu urządza w każdym roku szkolnym wykłady z zakresu wojskowości, kursy jazdy motocyklowej oraz kursy prowadzenia łodzi motorowych na Wiśle. — Słuchaczami na Instytucji są ludzie z różnych stron Polski i różnych wyznań. Celem kultywowania życia towarzyskiego Bratnia Pomoc słuchaczy Instytutu urządza kilka razy do roku wieczorki, zabawy i bale. Imprezy te odbywają się zwykle w salach instytutu.

Koszta utrzymania się w Warszawie wahają się od 100—130 zł mies., w ubiegłym roku szkolnym studjowało na instytucie 7 kolegów ze Śląska.

BAJKA R. KIPLINGA

LEKTURĄ DEMORALIZUJACĄ MŁODZIEŻ SZKOLNĄ

Naogół posiadamy skłonność do ulegania rozpowszechnionemu złudzeniu, iż charakter, metody, lub poziom etyczny jakiejkolwiek walki mają jakiś realny związek z hasłami głoszonemi przez walczących, oraz z tem wszystkiem co oficjalnie stanowi ich życiowe credo.

Do ostatecznego rozwiania wspomnianego złudzenia walnie przyczynia się obserwacja kampanji prowadzonej przez K. A. P. przeciwko nowo wprowadzonym podręcznikom szkolnym. Pod specjalną opiekę wzięto podręcznik przeznaczony dla szóstego roku nauki języka polskiego w szkołach powszechnych p. t. „Okno na świat“, — któremu Gość Niedzielny z dnia 9. IX. 1934 r. Nr. 36, poświęca specjalny artykuł p. t. „Czarnoksiężnik zamiast Boga“, czytamy tam, że zaledwie gdzieś na ostatnich stronicach jego jest 8-strofowy wiersz „Pastuszki i Matka Boska“, W całym tym wierszu można nazwać religijnym tylko sam... nagłówek O Bogu i religji pozatem — w całym podręczniku prawie ani słowa. Są zato inne rzeczy, naszem zdaniem nieodpowiednie dla dzieci 12-13 letnich, lub wręcz niedopuszczalne,“ a więc „Na stronicy 347 znajduje się wiersz o następującem brzmieniu: „O mój rozmarynie rozwijaj się, pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, zapytam się. A jak mi odpowie: nie wydam się, ułani werbują, strzelcy maszerują, zaciągnę się“ i t. p. a dalej „Cóż 13 letniego chłopca może obchodzić! co ma

zrobić, gdy mu dziewczyna odpowie, że się nie wyda? Czy niema innych właściwych i bardziej pouczających, nawet bardziej interesujących tematów do czytania dla dzieci".

Z kolei zaś bajka R. Kiplinga p. t. „Rak który igrał z morzem", zaczynająca się od słów „Przed dawnemi, bardzo dawnemi laty był początek świata, a wówczas najstarszy czarnoksiężnik zrobił wszystkie rzeczy. Przedewszystkiem zrobił ziemię, potem zrobił morze, a potem przywołał wszystkie zwierzęta i powiedział im, że mogą się bawić", natchnęła autora z „Gościa Niedzielnego" do następujących wywodów „Jakże to? Dziecko słyszy w domu, w kościele, od nauczyciela religji, że Bóg stworzył świat i wszystko na nim. A tu o czytanki szkolnej dowiaduje się, że nie Bóg, tylko jakiś „najstarszy czarnoksiężnik". A jeśli teraz w umyśle dziecka powstanie wątpliwość w dziedzinie wiary, jakieś niedowierzanie? Czy takie czytanki nie psują harmonijnego współdziałania nauki religji z innemi przedmiotami naukowemi w szkole i czy w takich warunkach można mówić o najwyższem wyrobieniu religijno-moralnem podkreślonem i wymaganem przez ustawę szkolną? Z punktu widzenia i wymagania ustawy takie czytanki są poprostu niedopuszczalne.

Jak więc widzimy nowy podręcznik spotkał się z krytyką bezwzględną wprost druzgocącą, obalającą jednym pociągnięciem pióra duży wysiłek twórcy autorów. (Balicki — Maykowski). To nic, że książka ta dzięki swojemu rozmiarowi (371 stron) i niesłychanie bogatej treści ujętej w dziesięć pięknie zharmonizowanych i głęboko przemyślanych cykli, rozwiązuje w sposób najbardziej ekonomiczny cena 1,90 zł. hwestję lektury domowej ucznia. To nie, że dzięki specjalnemu dodatkowi zawierającemu objaśnienia tekstu wprowadza ona dziecko w dziedzinie samodzielnej pracy źródłowej, umożliwiającej w przyszłości młodocianemu czytelnikowi w sposób niezawodny korzystanie z literatury naukowej i pięknej. To nic, że książka ta niewątpliwie skupi na sobie zainteresowanie otoczenia ucznia, że w długie wieczory zimowe treścią swą przeciwstawi się pustce i szarzyźnie życia przepracowanego ojca, że w wielu wielu wypadkach, gdzie nigdy nie kupuje się książki będzie ona jedyną głosicielką słowa polskiego klasycznie pięknego w zestawionej formie i przebogatego w wyrażonej treści. To nic, że za jej pośrednictwem możemy obcomać z myślami: Mickiewicza, Lenartowicza, Kasprowicza, Pola, Krasickiego i Konopnickiej, że z pośród współczesnych przemawiają do nas Słaff, Nałkowska, Bandrowski, Dąbrowska, Sieroszewski, Makuszyński, Nowakowski i tylu tylu innych. To wszystko nic — książka ta jest przecież książka bez Boga, — a pozostanie nią niezawodnie na zawsze dla tych wszystkich, którzy pozostają w niewoli tych uprzedzeń, które tak wyraźnie reprezentuje Gość Niedz. A przecież z tych trzystu kilkudziesięciu stronnic daje się odczuć jakiś świeży powiew szczerej miłości bliźniego, nie tej zaskorupiałej egoistycznie w ramach nacyj i wyznań, ale tej najwznioślejszej

ogólno ludzkiej, wyzwala się jakiś pocieszający pęd ku tej tak cennej społecznie tolerancji, która zazwyczaj jest solą w oku tym wszystkim, którzy krzykliwie a nieszczerze nadużywają hasła miłości bliźniego.

Wracając zaś do zarzutów stawianych na łamach „Gościa Niedzielnego" to niereligijnym uznano wiersz, w którym pastuszkowie przychodzą pochwalić się przed Marją, że już umieją czytać, w którym przynoszą jej owoce i chcą Jej zabawić Jezuska. A przecież w kolędach od wieków śpiewamy jak to pasterze z pola przynoszą do stajenki skromne, a proste dary. Kto wie czy ostatecznie w pojęciu dzisiejszych „wiernych" nie dałoby się jeszcze uratować religijności wspomnianego wiersza, gdyby tak z porozumieniem poety, a może i bez dodać wezwanie, aby te jabłka zaniosły bose dzieciaki nie do przydrożnej gdzieś kapliczki, ale łącznie z uciułanemi groszami do najbliższej parafji. Jeśli zaś chodzi o walory wychowawcze czaru pieśni legjonowych i piękna utworów Kiplinga to uważamy, iż nie potrzebują oni nieczyjego wstawiennictwa ani obrony.

Uznajemy, że krytyka nowych podręczników jest konieczna, dyskusja na ten temat jest otwartą. Muszą one przejść próbę pracy tysięcy nauczycieli, których wysiłek twórczy harmonijnie z wysiłkiem autorów, stworzy dopiero płaszczyznę, na której będzie mogła zaistnieć rzetelna nosząca cechy pracy twórczej krytyka.

Dzisiaj już można powiedzieć tyle, że w krytyce tej z punktu widzenia fachowości i bezstronności oceny, nie powinno być miejsca dla takiej krytyki jaką podaje „Gość Niedzielny". Bum.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

KURS BEZPŁATNY

Zarząd Okręgu Z. N. P. w Katowicach organizuje kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego (drugiego) dla nauczycieli zwyczajnych robót ręcznych i nauczycielek gospodarstwa domowego. Kurs będzie bezpłatny dla członków, płatny dla niećzłonków. Chcący brać udział w kursie zgłoszą się bezzwłocznie pisemnie lub ustnie do Zarządu Okręgu, Katowice, Pocztowa 11.

ZEBRANIE OGNISK.

Zarząd Okręgu przypomina wszystkim Oddziałom Powiatowym i Ogniskom, które do tej chwili nie zwołały zebrań poświęconych sprawom organizacyjnym, aby w dniach najbliższych zebranie takie zwołały. O terminie odbycia wspomnianych zebrań należy powiadomić Zarząd Okręgu. —

SEKCJA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLI

Program do zajęć w przedszkolu na miesiąc październik

Pogadanki

1. Anioł Stróż (modlitwa do Anioła Stróża)
   Kopanie ziemniaków
   a) wycieczka (omówienie wycieczki)
   b) Ognisko (pieczenie ziemniaków).

Zabawy i śpiew: Odpowiednia piosenka lub wiersz

2. Człowiek
   Opis i nazwa
   Czystość ciała
   Opowiadanie humorystyczne lub bajka
   Ćwiczenia liczbowe, ćwiczenia zmysłów.
3. Drzewa w jesieni (wycieczka, zbiór liści)
   Segregowanie (kolor i kształt)
   Ćwiczenia barw
   Pożytek z liści opadłych
   Przystosowanie się drzew na zimę.
4. Przygotowanie do dnia Zadusznego
   Wycieczka na cmentarz
   Dlaczego przybieramy groby
   Zachowanie się przy jedzeniu.

Zajęcia: Rysunek jako ilustracja, modelowanie, malowanie farbami.

SEKCJA NAUCZ. ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH i RYSUNKÓW

Zajęcia praktyczne są najcenniejszem nabytkiem nowej szkoły, jako czynnik wybitnie wiążący ją z życiem gospodarczem środowiska, nastawiany na zaspakajanie jego potrzeb. Z natury rzeczy podlega on najwięcej z pośród przedmiotów nauczania tym kłopotom, jakie spotyka się na terenie życia gospodarczego. Troska o utrzymanie naszych szkół na poziomie szkoły dla życia skłania nas do szczególnego zainteresowania się dolą zajęć praktycznych. Nieskoordynowane nasze wysiłki w znacznym procencie marnują się — zbiorowy wysiłek ma pewne widoki osiągnięcia konkretnych wyników. Nie rozpraszajmy przeto naszych wysiłkow — skupiajmy je w Kołach Sekcji Nauczycieli Zajęć Praktycznych i Rysunków. Na terenie Katowice zapraszamy serdecznie koleżanki i kolegów do współpracy. Prosimy o zgłoszenia pisemne z wymienieniem specjalnych zainteresowań w obrębie przedmiotów — do Zarządu Okręgu.

Sekcja Nauczycieli Zajęć Praktycznych
J. Ganet.

KURS NARCIARSKI

Sekcja Wczasów Zimowych przy Ognisku w Świętochłowicach organizuje w Zakopanem w czasie od 3—12 stycznia 1935 r. 10-cio dniowy kurs narciarski dla początkujących. Opłata za kurs wynosi 10 zł. Reflektantki i reflektanci winni ze sobą zabrać sprzęt narciarski. Udział w kursie mogą brać i niecżłonkowie. W razie nieprzybycia wpisowego nie zwraca się.

W programie kursu przewidziane są wycieczki narciarskie, skikjöring, zajęcia świetlicowe połączone z zabawami towarzyskiemi. Przejazd koleją według taryfy wojskowej. Utrzymanie dzienne wraz z mieszkaniem wynosi 3,50 zł. Zgłoszenia wraz z wpisowem należy kierować pod adresem Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego Świętoch-łowice na ręce kol. Ciencialy Jana, ul. Kolejowa Nr. 47

SEKCJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Koledzy! Nadchodzi okres, w którym pogoda nie pozwala na ruch fizyczny w jakiejkolwiek formie na świeżem powietrzu, jako konieczny odpoczynek po wyczerpującej pracy umysłowej. Ruch fizyczny jest potrzebny do utrzymania naszego zdrowia i zdolności do pracy, wobec czego ze względu na pogodę zastąpmy ruch na świeżem powietrzu gimnastyką czy grami na sali gimnastycznej. Gry i gimnastyka mają podtrzymać nasze zdrowie i mają być rozrywką po ciężkiej pracy zawodowej.

Z tych względów Sekcja Nauczycieli Wychowania Fizycznego przy Okręgu wzywa i zachęca koleżanki i kolegów do wzięcia udziału dla własnego dobra w ćwiczeniach cielesnych, organizowanych na terenie własnego ogniska. Ponieważ Sekcja nie ma środków na zorganizowanie i prowadzenie wymienionych ćwiczeń na terenie całego Śląska, prosimy, ażeby tą sprawą zajęli się Koledzy, mający zamiłowanie wzgl. odpowiednie wiadomości czy umiejętności w tym kierunku. Jesteśmy pewni, że taki Kolega znajdzie się na terenie każdego Ogniska. Projekt nasz jest możliwy do zrealizowania wszędzie tam, gdzie w danej miejscowości jest szkolna sala gimnastyczna.

Uważam, że sala i sprzęt sportowy (szkolny) musi być dla nas w odpowiednich terminach do dyspozycji.

Sekcja Nauczycieli Wych. Fizyczn. służy chętnie radami i wskazówkami dotyczącemi czy to organizacji czy też doboru ćwiczeń.

Polecamy i prosimy Koleżanki i Kolegów ze względu na własne dobro i przyjemność zająć się tą sprawą.

Przew. Sekcji Naucz. Wych. Fiz.
A. Szymański.

KSIĄŻKI i CZASOPISMA NADESŁANE

ŚLĄSKIE WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE (MIESIĘCZNIK)

Wyszedł z druku zeszyt 55 — zawierający dane z zakresu statystyki ludności, życia gospodarczego i administracji publicznej Województwa Śląskiego, uwzględniając w tablicach szczegółowy podział administracyjny Śląska i dając szereg nowych opracowań statystyczn.

KOLEDZY BEZ PRACY

zgłaszajcie swoje adresy pisemnie lub osobiście (w piątki 17 do 18) w Społecznem Biurze Pośrednictwa Pracy Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11.

ZAMIANA MIESZKANIA

Zamienię 3 pokoje z kuchnią i łazienką na parterze w Katowicach na 2 pokoje z kuchnią na pierwszem lub drugiem piętrze w Katowicach.

Wiadomość w biurze Zarządu Okręgu Z. W. P. Pocztowa Nr. 11 w godzinach urzędowych.

wRedaguje Komitet. Wyawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni Artystycznej, Katowice, ulica Krakowska 8. — Telefon 326-41.